Ks. Czesław S. BARTNIK

SZATAN SPOŁECZNY

Szatan jest pewną społecznością osób w sobie. Tworzy on społeczność własną. Posiada relacje nie tylko do poszczególnej jednostki, ale także i do zbiorowości ludzkich. [...] Nie ma państwa złego z natury lub złych struktur społecznych, które determinowałyby moralność jednostki. Ale społeczność może się stać „środowiskiem zła", może być złe w sensie sytuacji grzechu i ogólnej złorodności.

Stajemy wobec problemu korzeni zła społecznego naszego wieku. Istnieją różne spojrzenia na ten problem, często różniące się nawet co do tego, co jest złem, a co dobrem. Chrześcijaństwo patrzy na ten problem w świetle swojej mądrości integralnej, a głównie w świetle objawienia. Jest to więc patrzenie od strony teologii historii, teologii społecznej i teologii polityki. W spojrzeniu tym znajdą się elementy teologicznie pewne oraz tylko hipotetyczne, w zależności od dziedziny zbawczej lub doczesnej.

SEKULARYZACJA ZŁA I JEJ KONSEKWENCJE

Oprócz ogólnie znanych, naukowych prób wyjaśnień zła współczesnego, przed wierzącymi staje problem najbardziej tajemniczy w postaci podstawowej zasady tego zła, źródła jego źródeł, ostatecznego odniesienia. Dociera- my wówczas do samego oskarżyciela człowieka przed historią, uwodziciela ludzkości i przeciwnika Boga. Mówimy o szatanie i jego misterium nieprawości.

Ten punkt odniesienia musi być uwzględniony[1]. We współczesnym zsekularyzowanym świecie – paradoksalnie – uległo sekularyzacji nawet samo wyobrażenie szatana (diabła). Inaczej mówiąc, zniknął z oczu szatan realny, a na jego miejsce chce wkroczyć abstrakcja, fikcja lub tylko kategoria. Nauka o szatanie nie należy do centralnych prawd objawienia chrześcijańskiego, ale się z nim wiąże[2]. W wielu religiach należy do prawd głównych, w niektó-

[1] Postuluje to Kongregacja Nauki Wiary w dokumencie: *Fede Cristiana e demonologia*, „Enchiridion Vaticanum" Bologna 1975, t. V, nr 1347-1393.

[2] Zob. Jan Paweł II, *„Położę nieprzyjaźń". Człowiek uwikłany w walkę z mocami ciemności* (katecheza środowa), w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Città del Vaticano 1989, s. 74-79.

rych szatan ma przeobrażać się w dobro i ma dostąpić „zbawienia" (mazdaizm, jecydzi, apokatastaza). W gruncie rzeczy jest to negacja szatana, który miałby być tylko względną i przejściową strukturą czy postacią egzystencji.

W chrześcijaństwie objawienie mówi wprost i bezpośrednio (directe) o Bogu, Trójcy Świętej, zbawieniu, człowieku odkupionym od zła, a dopiero pośrednio i wtórnie (indirecte, in obliquo) o szatanie, anty-Trójcy, grzechu i niezbawieniu. I ten drugi dział nie jest dogmatyzowany. Wiara bowiem jest ze swej istoty pozytywna: uczy, rozjaśnia, buduje, zbawia. Niemniej i ta druga „strona" objawienia jest realna.

Nie można tedy nauki o szatanie, złu i grzechu redukować jedynie do jakichś sił anonimowych, działań bezpersonalnych, stanów ogólnych i niehumanistycznych struktur świata doczesnego. Tymczasem szatan bywa dziś rozumiany jako kreacja wyobraźni, a w najlepszym razie jako błąd techniczny, kataklizm, wypadek, siła nie opanowana przez człowieka, moc kosmiczna i przyrodnicza wroga człowiekowi, bezrezultatowość działania, ciemność fizyczna lub psychiczna, czy wreszcie jako antagonistyczna idea polityczna. Sekularystyczne interpretowanie szatana łączy się z religijnością nierealistyczną, subiektywistyczną, „techniczną", z jakimś dodatkiem do industrializacji, z polisą ubezpieczeniową, pigułką na wewnętrzne uspokojenie, lękiem czysto naturalnym. W konsekwencji i zło moralne nie ma dziś charakteru religijnego, nie stanowi grzechu, nie jest osobowym naruszeniem Boga czy człowieka jako osoby, lecz ma również charakter techniczny, materialny, jest niezawinionym błędem w sztuce, czymś anonimowym, bez źródła, przypadkiem niekorzystnym, nieoznaczonością lub niewymiernością czynu.

Należy więc powrócić do osobowego rozumienia zarówno szatana, jak i grzechu. Osobowe rozumienie szatana jest konieczne dla interpretacji zła moralnego w rzeczywistości oraz konsekwencji fizycznych tego zła. Gdyby szatan nie był osobą, świat byłby spłaszczony do jednego wymiaru technicznego, martwego, bezdramatycznego. Dzieje nie byłyby prawdziwymi dziejami, najwyżej procesem przyrodniczym i materialnym. Bóg byłby „zbyteczny", a więc również bezosobowy. Nie byłoby właściwego zła w człowieku i dramat stanowiący istotę stawania się człowiekiem byłby pozorny, absolutnie zdeterminowany, jednokierunkowy. Nie byłoby również zasady zła jako takiego, sumowania się zła w człowieku i w historii ludzkości, nie byłoby podstawy dla ogólnej interpretacji zła. Żadne zło nie miałoby właściwego odniesienia do osoby ludzkiej. Dlatego i apokatastaza prowadzi do negacji Boga osobowego, istnienia nieba, potrzeby odkupienia i zbawienia, do negacji sensowności Jezusa Chrystusa jako Boga-Człowieka. Dobro i zło są sobą dopiero wtedy, gdy mają relację do osoby jako swego źródła, pola i celu. Bóg apersonalny lub jednoosobowy byłby „potworem". Gdyby więc szatan nie był osobowy, to rolę szatana musiałby spełniać człowiek jako źródło dobra albo zła. Bez szatana osobowego trzeba by było zmienić całkowicie teologiczną antropologię. Czy jednak zło moralne nie niweczy osoby? Niwe-

czy w aspekcie spełnienia ontologii jej zadanej, ale nie w aspekcie procesu osobowego stawania się wiecznego. Szatan jest bytem realnym, nie tylko kreacją ideową.

Niekiedy też szatana rozumiano indywidualistycznie: jako zjawisko (lub osobę) zamknięte w sobie samym, jako sprawę stosunków jednostki ludzkiej z Lichem, albo jako pojedyncze, bez społecznych konsekwencji, wydarzenie. Tymczasem chrześcijaństwo uczy o społecznym wymiarze szatana. Co to znaczy? Szatan jest pewną społecznością osób w sobie. Tworzy on społeczność własną. Posiada relacje nie tylko do poszczególnej jednostki, ale także i do zbiorowości ludzkich. Jest więc kategorią społeczną: mentalną, dążeniową, prakseologiczną. Szatan tworzy szczególne środowisko zła w relacji do społeczeństwa: rodziny, ludu, narodu, imperium.

OECONOMIA DIABOLICA

Według Apokalipsy św. Jana istnieje szczególna oeconomia diabolica, przeciwstawiona ekonomii Bożej, zbawczej, ale i stwórczej. Ekonomia Boża jest z istoty swej społeczna. Bóg nie jest ani bezosobowy, ani jednoosobowy. Bóg jest Trójcą Osobową. Następnie człowiek, jako absolute individualis et singularis, byłby bytem tragicznym. Jest on osobą – poprzez inne osoby, wespół z innymi, dla innych. I tak tworzy się Ciało Chrystusa, Lud Boży, wspólnota istnienia i treści, Kościół, a więc Chrystus społeczny. Nie ma Kościoła bez osoby, ale nie ma też chrześcijanina bez Kościoła jako społeczności osobowej. Tak jest i z realizacją człowieczeństwa. Choć człowiek jest wolny i decyduje o sobie, to jednak czyni to w wolności i możności zbiorowej, w Kościele, na mocy Kościoła, dla stanowienia Kościoła, tego „Świętego Zwołania Osób". Działanie staje się sobą tylko w społeczności osobowej.

Podobnie i szatan nie jest zrozumiały w żaden sposób dla myśli indywidualistycznej. Mówi się wprawdzie, że szatan jest „samotnością", w przeciwieństwie do Boga i do człowieka, ale jednak trzeba tu poczynić rozróżnienie: w pozytywnym sensie ontologii społecznej szatan jest z istoty swej antyspołeczny, antykolektywny i antywspólnotowy, ale w sensie negatywnym fenomenologii działania (celów, dążeń, czynów) – jest kolektywny, społeczny, wspólnotowy. Społeczność tę trzeba rozumieć dialektycznie: nie – w sensie ontycznym, twórczym i sprawczym, tak – w sensie kumulacji zła, zagrożenia wymiaru dziania się człowieka, depersonalizacji. Jest on społeczny – w sensie negatywnym, antyspołeczny – w pozytywnym sensie społeczności. Ostatecznie szatan jest antyosobowy i antyspołeczny, ale zawsze z relewancją społeczną.

Dobrze ukazuje to nauka zawarta w Objawieniu św. Jana, napisana językiem apokaliptycznym. Jest to język metaforyczny, kosmicyzujący, personifikacyjny, ale oddaje doskonale dramatyczne wymiary istnienia. Jest tam

tedy mowa o „trójcy szatańskiej", która jawi się w tym języku jako „anty-Trójca": Smok (Wąż Starodawny), Bestia pierwsza i Fałszywy Prorok – Bestia druga (Ap 13, 11 nn.; 16, 13). Jest to trynitologia szatańska, będąca podstawą szatańskiej ekonomii zła społecznego. Każda postać z triady jest określoną zasadą zła społecznego: principium sine principio, potomstwo szatana, indywidualnego i społecznego, oraz wylanie ducha zła na całą rzeczywistość. Następnie ta „ekonomia szatańska" sama w sobie staje się szatańską ekonomią dziejów. Po prostu w dziejach odzwierciedla się triada zła: „I ujrzałem wychodzące z paszczy Smoka i z paszczy Bestii, i z ust Fałszywego Proroka trzy duchy nieczyste jakby ropuchy: a są to duchy czyniące znaki – demony, które wychodzą ku królom całej zamieszkałej ziemi, by ich zgromadzić na wojnę w wielkim dniu wszechmogącego Boga" (Ap 16, 13-14). Jest to niejako modalizm szatański: szatan jawi się w trzech postaciach zła – źródła, ucieleśnienia i specjalnej praxis.

Głową triady jest szatan (diabeł), nazywany Smokiem, Wężem starodawnym (por. Ap 12, 3 nn.). Jest to swoiste osobowe źródło zła – źródło przez negację Boga jako Istniejącego i jako Prawdy, Dobra, Życia, Wolności, Zbawienia.

Antytezą Syna Bożego, Logosu, Słowa Bożego jest „Bestia" lub „Bestia pierwsza" (Ap 13, 1 nn.). Bestia to ucieleśnienie szatana w historii świata, w konkretnej społeczności, państwie, kulturze. Jest to antyobraz Syna Bożego, jest to antysynostwo Boże. Bestia jest zbiorowym także anty-Chrystusem – naśladuje historię Chrystusa, dezawuuje ją, spłyca, ośmiesza, imituje cuda, mękę, zmartwychwstanie, panowanie nad śmiercią, królowanie nad światem. Jest to fałszywy odkupiciel ludzkości, pozór soteriologiczny, samoobsesja fałszu (por. Mk 3, 22 n.; Łk 11, 20; Ap 13, 1-10; 11, 17; 2, 8; 2 Tes 2, 9; 1 J 2, 18; 4, 3). Chrystus ma przymiot Jahwe: „Który jest" (Wj 3, 14). Bestia jest odwrotnością tego: „Która nie jest" (Ap 17, 8; 17, 11). Jak Chrystus był człowiekiem „niebieskim" (1 Kor 15, 48), tak Bestia wciela się w jakiegoś „człowieka grzechu" (2 Tes 2, 3).

Antytezą Ducha Świętego jest Fałszywy Prorok, czyli „Bestia druga" (Ap 13, 11 nn.; 16, 13; 19, 20; 20, 1-10). Jest to zły duch. Tworzy on „synagogę szatana" (Ap 2, 9; 3, 9), czyli społeczność szatańską, anty-Kościół. Gromadzi wspólnotę anty-Chrystusową i sprawuje liturgię szatańską z kłamstwem, mordem i śmiercią jako obiatą, czyni cuda, znaki i rozwija antywiarę. Wznosi żywy obraz Bestii na swój sposób misyjnej, niszczącej osobowość człowieka indywidualnego i społecznego. Imię Bestii ma być jedynym prawem życia: ustroju, gospodarki, polityki, kultury, wspólnoty międzynarodowej (Ap 13, 11-17; 14, 9).

Jak istnieje Ciało Chrystusa, Chrystus społeczny i królestwo Boże, tak istnieje – w odwrotności środowiska ludzkiego – społeczność szatańska, atmosfera szatańska egzystencji: królestwo diabła (por. Mt 12, 27; Mk 3, 24--27; Łk 11, 15-22), królestwo „śmierci i Otchłani" dom szatana, miasto dia-

belskie, wspólnota „synów diabła", „ciało diabła", civitas diaboli. Królestwo diabła nie jest absolutne, jest ono raczej alternatywne i uzależnione od człowieka, ale posiada swoją spójność międzyosobową, swoją logikę zła, swojego ducha uniwersalnej nienawiści. „Każde królestwo – mówi Ewangelia – wewnętrznie skłócone, pustoszeje. I żadne miasto ani dom, wewnętrznie skłócony, nie ostoi się. Jeśli szatan wyrzuca szatana, to sam z sobą jest skłócony, jakże się więc ostoi jego królestwo?" (Mt 12, 25-26). I tak królestwo Belzebuba walczy z królestwem Chrystusa i Ducha Bożego (por. Mk 3, 24-27; Łk 11, 15-22).

W doczesności Bestia tworzy swoje królestwo zła moralnego, religijnego, duchowego, a w konsekwencji i fizycznego: „I w [...] królestwie [Bestii] nastały ciemności, a ludzie z bólu gryźli języki i Bogu nieba bluźnili" (Ap 16, 10-11). W ten sposób dzieje się wspólnota synów ciemności (por. Ef 5, 8), synów diabła (por. 1 J 3, 10), diabła i aniołów jego (por. Mt 25, 41), „miasto wiarołomne" (Ap 21, 8). Św. Augustyn nazwał tę społeczność regnum diaboli, corpus diaboli i civitas diaboli. Miało to być antytezą w stosunku do civitas Dei i civitas terrena. Św. Tomasz z Akwinu nazywa szatana „głową grzeszników"[3], co oznacza, że szatan tworzy swoje „ciało społeczne". Szatan tworzy rodzaj antyświata jako „władca tego świata" J 12, 31; 14, 30; 16, 11), jako „bóg tego świata" (2 Kor 4, 4). Jego oddziaływanie odnosi się głównie do sfery zbawczej, gdzie tworzy historię niezbawienia i antyhistorię ludzką, ale wtórnie interpretuje na swój sposób także świat doczesny i dzieje stwórcze jako „rządca tych ciemności" i jako „pierwiastek duchowy zła na wyżynach niebieskich" (Ef 6, 11-12; 2, 2)[4]. Szatan nie dominuje w tym świecie, nie jest elementem kosmicznym, fizycznym lub socjalnym, ale stanowi wieczną pokusę, przez którą oddziałuje na człowieka żyjącego w łonie świata.

Szatan streszcza, sumuje i rekapituluje zło moralne jako oskarżyciel, wróg, niszczyciel, morderca, ojciec zakłamania i depersonalizator (por. J 8, 44; 1 J 3, 8; Jk 1, 13-15). Działa warunkowo – poprzez zgodę osoby ludzkiej – ale realnie i głęboko. Nie wkracza w umysł, wolę ani mechanizm działaniowy, ale gotuje „zewnętrzne" zasadzki w postaci ciemności, niewiedzy, ignorancji, słabości, wad, grzechów i różnych obciążeń. Działa poprzez pokusę, opętanie, zwodniczość, pożądliwość, utopie, nierealizm, nieopanowanie seksualne, zwątpienie, niewiarę, fałszywe pochlebstwo. Na swój sposób winterpretowuje się on w bieg wydarzeń, historię i konkretną sytuację, którą człowiek odczytuje. Szatan tworzy też ciąg „dziedziczenia" zła, naśladowania zła i hermeneutyczny horyzont pesymizmu. Niekiedy też wzmaga nieciągłość historyczną, prowadzi do zagubienia ciągów prawdy, dobra i spra-

---

[3] STh III, 8, 7 i 8.

[4] Por. Jan Paweł II, *„Położę nieprzyjaźń". Człowiek uwikłany w walkę z mocami ciemności* (katecheza środowa), s. 74-79.

wiedliwości, karykaturuje wolność, pogłębia zmęczenie osobowe oraz taedium vitae (wstręt do życia). Próbuje tworzyć mylne przesłanki działania ludzkiego, oddziałuje osłabiająco na twórczość osoby ludzkiej, kumuluje zło w historii indywidualnej i społecznej; próby życia chce obrócić w klęski, dezercje, defetyzm. Stara się podsuwać fałszywe interpretacje tragedii, cierpienia, bólu, nieszczęść. Rozpościera wokół człowieka, jako jednostki i społeczności, sytuację grzechu sprzyjającą rozwojowi zła: grzech świata, grzeszną strukturę społeczną, osobowe i środowiskowe zarzewie grzechu (por. Mt 4, 1 nn.; 1 P 5, 8-9; Ef 6, 11-18).

Szatan szuka również pewnego dopełnienia się w człowieku, pewnego spełnienia swego zła, osiągnięcia wszystkich konsekwencji swej złości moralnej. Chodzi przy tym nie tyle o strukturę człowieka, ile raczej o historię człowieka. I dlatego można tu mówić o ekonomii zła w dziejach świata.

WIECZNY BÓJ

Chrześcijaństwo ma polemologiczną wizję świata i życia ludzkiego. Nie jest to wizja psychasteniczna. Biblia patrzy na egzystencję ludzką jako na walkę (por. 2 Kor 10, 3; Ef 6, 12. 14; 2 Tm 4, 7; Ap 12, 7. 17; 13, 4). Wszelką egzystencję, indywidualną i uniwersalną, wypełnia walka między zbawieniem a niezbawieniem, prawdą a fałszem, dobrem a złem, pięknem a brzydotą, wolnością a niewolą, sprawiedliwością a niesprawiedliwością, prawością a nieprawością, pokojem a wojną. Historia chrześcijańska streszcza się w walce Chrystusa z anty-Chrystusem (1 J 2, 18. 22; 2 J 7). Jest to walka królestwa z antykrólestwem, królestwa Bożego z królestwem szatana, Kościoła z „ciałem diabła", św. Michała z aniołami swymi przeciwko szatanowi i „aniołom jego" (Jdt 9; Ap 12, 7). Szatańska triada nie jest bezczynną fikcją, lecz jest rzeczywistością zwalczającą gwałtownie i nieustannie Trójcę Świętą, Jezusa Chrystusa, Kościół, Maryję i Ewangelię.

Szatan jest realną próbą negacji historii zbawienia (por. Dz 9, 4 nn.): „i odszedł rozpocząć walkę z resztą [...] potomstwa [Niewiasty]" (Ap 12, 17). I tak promieniuje negatywnie na społeczną egzystencję człowieka: mordy, nienawiść, kult władzy doczesnej, pycha, antyetyka, grzech jest czynnym wyznaniem antywiary, a śmierć niewinnych jest aktem kultu szatana. Szatan przy tym nie może wymyślić niczego nowego przez całą historię; jest wieczną regresją, monotonią, nudą, repetowaniem tego samego. Obejmuje całą oikoumene, choć są zawsze obszary bardziej bezpieczne, „przygotowane przez Boga" (Ap 12, 6), choć szatan zawsze „ma mało czasu" (Ap 12, 12), choć zawsze ostatecznie przegrywa (por. Ap 12, 9; 14, 8 nn.; 15, 1 nn.; 16, 10 nn.) i choć złe społeczności pośpiesznie przemijają (por. Ap 17, 10 nn.).

Szatan ma szerszy wymiar działania w społeczności niż w jednostce. Ze wspólnoty grzechów z diabłem rodzą się w dziejach potworne społeczeństwa: imperia, mocarstwa, królestwa, państwa, księstwa, miasta, regiony,

rodziny. Są potworne obiektywizacje: Babilony, Rzymy pogańskie, cezarowie, władcy grzechu (por. Ap 17, 8 nn.). Jawią się demoniczne struktury społeczne: moc antyludzka, zauroczenie porażające, trony nierządu, ucisk, zniewolenie, krew, ogień (por. Ap 13, 3 nn.). Toczy się bój między władzą Bożą a antywładzą szatańską. Biblia obawiała się zawsze wielkiej władzy państwowej, choć szanowała władzę jako taką. Władzę publiczną na świecie trzeba najpierw umoralnić i chrystianizować. Inaczej cała społeczność robi się przestępcza, zbrodnicza, nierządna, jak Wielka Nierządnica, Macierz nierządnic i obrzydliwości ziemi (por. Ap 17, 1 nn.), jak Roma pijana „krwią świętych i krwią świadków Jezusa" (Ap 17, 6). Szczególną pokusą dla wielkich imperiów jest ich wielkość materialna. Służy im cały aktualny świat ludzki, służą im królowie świata-państwa i trudno znaleźć miejsca i czasu dla Kościoła świętego (por. Ap 17, 12 nn.). I tak jawią się społeczeństwa rozboju, nieprawości, pożerania się, wojen i łamania człowieka. Nikt nie wyciąga nauki z faktu, że z czasem wasale napadają na swoje mocarstwo centralne, rozbijają je w pył i palą ogniem (por. Ap 17, 16), jak to robiono z Rzymem: Alaryk I król Wizygotów w roku 410, Attyla król Hunów w – 452, i Genzeryk król Wandalów w roku 455.

Nie ma państwa złego z natury lub złych struktur społecznych, które determinowałyby moralność jednostki. Ale społeczeństwo może się stać „środowiskiem zła", może być złe w sensie sytuacji grzechu i ogólnej złorodności. Złem społecznym bywa zagrożony nawet Kościół w swym wymiarze czysto ludzkim. Toteż Prymat Piotrowy jest tu niezbędnym ratunkiem przed groźbą rozbicia Kościoła. Świadek Rzymski Chrystusa (por. Ap 11, 2 nn.) jest jednym z podstawowych czynników antydemonicznych w historii.

W historii realizuje się ciągle typ „Babilonu" (Ap 18, 2 nn.), czyli antyhistorii społecznej. W ślad za tym jawią się siedliska demonów, kryjówki wszelkiego ducha nieczystego, pieczary patologii społecznej, antyreligia, demoniczny kult grzechu nieczystego. Społeczeństwa coraz częściej opierają się na pseudoreligii lub wprost na antyteizmie intelektualnym, emocjonalnym i prakseologicznym. Życie społeczne bywa budowane coraz wyraźniej na antytezie w stosunku do Kościoła katolickiego: na powszechnej nienawiści, grzechu, obozach śmierci, łagrach, niewoli i powszechnym samozakłamaniu (por. Ap 19, 2 nn.). Toteż Kościół katolicki okazuje się coraz wyraźniej – jak uczy Vaticanum II – sakramentem społecznym, sakramentem uświęcania całego świata.

Już Apokalipsa widziała zagrożenie w patologicznych strukturach społecznych. Wielkie imperia, państwa i „ideologiczne" społeczeństwa bywają skażone buntem przeciwko wartościom religijnym i ludzkim. Coraz częściej wznoszą się imperia zła: kult człowieka jako boga, wyżycie się w dominacji człowieka nad człowiekiem, nowe bałwochwalstwo, samouwielbienie jednostek i grup, kupowanie zwolenników ideologii, traktowanie haseł jako narzędzia zniewolenia, prozelityzm demoniczny, „apostolstwo" nieprawości:

„ognia", narkomanii, alkoholizmu, panseksualizmu, zboczeń, nienawiści życia, demon niszczenia stworzenia Bożego (por. Ap 13, 4 nn. 16, 13 n. 22, 15).

Kościół katolicki był zawsze przekonany, że jest zobowiązany ingerować w życie publiczne, choćby pośrednio: poprzez budowanie wartości. Społeczeństwo świeckie winno mieć swój wzór w Kościele Chrystusowym, a patologia i niemoralność muszą być eliminowane, niekiedy nawet karane. Niesłusznie odchodzi się od pedagogicznej koncepcji państwa, na rzecz koncepcji ubezpieczeniowej. Bóg zresztą czyni samą historię sędzią złych społeczeństw (por. Ap 18, 8-9). Prześladowanie Kościoła przez jakieś państwo równa się samozniszczeniu tego państwa: „Wesel się nad nią, niebo, i święci, apostołowie, prorocy, bo przeciw niej Bóg rozsądził waszą sprawę" (Ap 18, 20). Idąc za tą myślą musimy powiedzieć, że mocarstwa nie uwzględniające praw Boga Żywego będą zawsze upadały: Asyria, Babilon, Persja, Rzym, Trzecia Rzesza Niemiecka, Związek Radziecki, Chiny komunistyczne, Indie... Upadną również Stany Zjednoczone Ameryki, a także ewentualna Zjednoczona Europa, jeśli nie oprą się na religii, na wartościach duchowych, na nieskończonej godności człowieka Bożego. Królestwo Boże ciągle nadchodzi. A wraz z nim era człowieka Bożego. Nastaje era ludów i narodów według Bożej ekonomii dziejów.

Wszelkie społeczności, także i złe, służą ostatecznie ściśle planom Bożym: „bo Bóg natchnął ich serca, aby wykonali Jego zamysł, i to jeden zamysł wykonali – i dali Bestii królewską swą władzę, aż Boże słowa się spełnią" (Ap 17, 17)[5].

MUNDUS REFRIGESCENS

Myśliciele patrystyczni i średniowieczni uczyli nieraz, że „świat ziębnie" z czasem, zwłaszcza jeśli chodzi o wartości duchowe. W czym miałoby się to przejawiać dziś? Za najgłębszą przyczynę zła społecznego katolicyzm podaje upadek znaczenia religii w życiu społecznym, a więc jej rozkład, podział, ateizm, antyteizm, odrzucenie najwyższych wartości lub ich relatywizacja. Od renesansu notuje się ciekawy okres religijny: rozwój w aspekcie indywidualnym (pogłębienie religijności jednostek, większa liczba jednostek wysoce religijnych, więcej świętych, większa konsekwencja między wiarą a etyką wielu itp.), a jednocześnie upadek w aspekcie społecznym. Powstaje sytuacja paradoksalna, że nawet wysoko rozwinięte jednostki natrafiają na barierę co do paralelnego rozwoju życia społecznego. Odkrywa się kryzys duchowy na płaszczyźnie społecznej człowieka. Stajemy przed potrzebą dalszej i zarazem nowej chrystianizacji życia socjalnego, gospodarczego, polity-

[5] *Pismo św. Nowego Testamentu*, tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1980.

cznego, kulturalnego i ekologicznego. Świat społeczny okazuje się środowiskiem i konsekwencją życia ludzkiego i chrześcijańskiego.

W życiu publicznym pogłębia się zagrożenie ze strony „szatana społecznego": gubienie tożsamości ludzkiej, anonimowość życia, ateizacja, bałwochwalczy kult człowieka, pycha zbiorowa, hedonizm, alienacja ideologiczna i techniczna, przeobrażenie natury w miasto i cywilizację, ubóstwianie władzy nad drugim człowiekiem, paranoidalna subiektywizacja będąca pokusą postępu. Odrzuca się społeczny wymiar wiary, etykę ewangeliczną, wolność obiektywną i słuszną, a Dekalog zastępuje się prawem stanowionym i użytecznością materialną. Chrześcijaństwo jest usuwane z umysłu społecznego, z dążeń zbiorowych, z nauki, sztuki, polityki, światopoglądu i z komunikacji międzyludzkiej. U podstaw wszelkich wizji i teorii społecznych leży ateizm teoretyczny i praktyczny. On ma być źródłem życia zbiorowego, harmonii, postępu, uniwersalizmu, tolerancji, demokracji, ekumenizmu, równości, obiektywizmu, godności ludzkiej, języka sekularystycznego. Nietrudno dostrzec zasadę i praktykę szatana jako potencjalne zwieńczenie tego stanu rzeczy.

Tymczasem analiza współczesnych totalitaryzmów ateistycznych wykazuje, że negacja Boga w życiu publicznym prowadzi wprost do satanizmu społecznego. Ateizm niszczy optymizm, tolerancję i ekumenizm, by na koniec zniszczyć samo życie społeczne w imię walki wszystkich przeciw wszystkim. Pewne punkty oparcia dla życia normalnego stanowią odruchy naturalne: przyjaźń międzyludzka, miłość, potrzeba człowieka, ale punkty te okazują się za słabe w sytuacjach trudniejszych. Ateizm nie jest zdolny stworzyć życia normalnego, demokracji, tolerancji, pokoju, nadziei, rozwoju, postępu, kultury, nauki, sodzologii, poszanowania świata zwierząt, roślin, materii. Jest antykreacyjny, antyzbawczy oraz depersonalizujący człowieka i anihilacyjny względem całej rzeczywistości. Totalitaryzmy współczesne (hitlerowski, stalinowski, chiński, kubański, niektóre socjalizmy sekularystyczne) doprowadziły życie społeczne do absurdu i do swoistego satanizmu społecznego.

Dzisiaj na forum społecznym walka między Chrystusem a Antychrystem wzmaga się ogromnie. Szatan walczy z Duchem Świętym niszcząc osobę człowieka, relacje międzyludzkie i osobowość społeczną[6]. Przeciwnik człowieka społecznego zmienia w historii strój od zwierzęcego do togi, zmienia broń od miecza do złego słowa w mass mediach, w sztukach, w systemie społecznym. Ale istota walki pozostaje ta sama: „Walka ta, zaczęta ongiś u początku świata, trwać będzie do ostatniego dnia"[7].

Społeczność nie jest bynajmniej zniewolona przez szatana, zdeterminowana ani do końca określona, ale otrzymuje w nim niebezpieczne i weryfi-

[6] Por. Jan Paweł II, *Dominum et vivificantem*, Watykan 1986.
[7] KDK nr 37; por. 13; KK 35.

kujące centrum pokuszenia. Dlatego w społecznościach współczesnych występują wyraźnie pewne loci diabolici, które wzmagają złorodność moralną. Są to: radykalna negacja Boga, podeptanie idei człowieka jako osoby, mord społeczny (łagry, obozy śmierci), rasizm, terroryzm, egoizm indywidualny i grupowy, fałszowanie Ewangelii, pesymizm życia, utrata zmysłu życia ludzkości (zabijanie nienarodzonych, eutanazja, częste samobójstwa), socjopatologia, obszary beznadziei, rozpaczy i ciemności, znieprawienie pedagogii, uprzemysłowienie grzechu, zwłaszcza seksualnego, zadawanie niewoli duchowej, odcinanie się od tradycji i dziedzictwa narodu, wieloraka alienacja, utrata zmysłu transcendencji, materializacja języka ludzkiego, negowanie nieśmiertelności, ideologia „śmierci Boga", zakradanie się „odoru" szatana do świątyń.

Głównym locus diabolicus są błędne kierunki myślowe. Poza materializmem, ateizmem i antyteizmem wchodzą tu w grę dzisiaj także: niektóre aspekty i konsekwencje idealizmu, nominalizmu, subiektywizmu, myśli analitycznej, strukturalizmu, sekularyzmu, bałwochwalczego scjentyzmu i innych kierunków. Wyznania chrześcijańskie dają za mały odpór oziębieniu żaru religijnego w myśli, sercu i czynie. Uzależniają się one coraz bardziej od życia doczesnego i tracą swoje wnętrze chrześcijańskie. Do tego dołączają się nurty właściwe czasom upadku religijnego: spirytyzm, teozofia, naturalizm i rozliczne synkretyzmy chrześcijańskie.

Również Polska była – i jest po części nadal – szczególnym poligonem walki triady szatańskiej z Trójcą Świętą. Ataki najdotkliwsze: ze strony sąsiadów, hitleryzmu i marksizmu, oraz od wewnątrz, ze strony wielu odmian ateizmu rodzimego i proweniencji międzynarodowej. Głównym przedmiotem ataków jest polska wierność Ewangelii i etyka chrześcijańska. Do niedawna szatan rozniecał ataki głównie na życie Polaków, teraz zaś głównie na moralność ewangeliczną, w tym w związku z życiem nienarodzonych. I u nas chce się stworzyć społeczeństwo zadowalające się pseudoreligią: o wymyślonym Bogu, o pseudoliturgii, o bałwochwalczym egoizmie. Po ataku na Kościół, na Ewangelię, na Urząd św. Piotra, idzie atak na człowieczeństwo: na obraz Boży, na wiarę w nieśmiertelność, na wolność chrześcijańską, na absolutny wymiar osoby ludzkiej jako Dziecka Bożego. Chodzi o zniszczenie nie tylko osobowości społecznej Narodu polskiego, ale i – zwrotnie – osobowości indywidualnej, o zgniecenie jej podmiotowości, zatarcie duchowości i zniszczenie otwarcia na świat najwyższych wartości. Także społeczeństwu polskiemu grozi „oziębienie" żaru ludzkiego.

Szatan społeczny nie jest metaforą literacką, jest relacją rzeczywistą. Należy więc rozwijać przede wszystkim ideę i rzeczywistość Chrystusa Społecznego, Kościoła Ludzkości, Społeczeństwa Bożego. Nie jest możliwe oparcie się „inspiracjom" szatana społecznego bez chrystianizowania – na sposób twórczy – całego życia publicznego, we wszystkich jego dziedzinach i aspektach.